OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 28. | KATOWICE, dnia 10-go lipca 1938 | ROK 2

Pat i wybory w Sandomierzu!

Donosiliśmy już o sukcesie wyborczym „Stronnictwa Narodowego" w stolicy centralnego okręgu przemysłowego.

Jest to fakt, drobny, ale znamienny i pouczający.

„Stronnictwo Narodowe" wskazuje na to, że pożądaną przez wszystkich Polaków stałość rządów, i znalezienie formy rządów dla Polski odpowiedniej w naszych warunkach nie trudno osiągnąć.

Po wyeliminowaniu żydów, po usunięciu ich od wpływania na nasze wewnętrzne stosunki polityczne i gospodarcze, jednym słowem po daniu możności narodowi polskiemu rządzenia się samemu, istnieje to już dziś w społeczeństwie polskim zdecydowana większość i to większość skupiająca się koło „Stronnictwa Narodowego".

Świeży tego przykład daly wybory w Sandomierzu przeprowadzone.

Żydzi zdobyli 8 mandatów, „Stronnictwo Narodowe" 5, a lista ozonowa-sanacyjna zdobyła 3 mandaty, socjaliści, którzy utworzyli blok wyborczy ze zjedn. robotników demokratycznych pozostali bez mandatu.

Jakżeby pięknie i zgodnie było w stolicy C. O. P.-u gdyby w myśl żądań „Stronnictwo Narodoweego" żydzi jako element w polskich stosunkach obcy, nie mieli możności wpływania na nasze sprawy wewnętrzne. Zdecydowana większość wśród Polaków, jaką dziś ma „Stronictwo Narodowe" w Sandomierzu, kiedy istnieją przecież rządy sanacyjne, w całej pełni zamieniłaby się w po dojściu do władzy „Stronnictwa Narodowego", w 90%-tową dobrowolną większość. — Nie będzie chyba takich, którzy by sukces wyborczy S. N. tłumaczyć chcieli sztuczkami wyborczymi.

„Gazeta Polska" utyskuje na wynik wyborów i wytyka „Stronnictwu Narodowemu", że nie chciało połączyć się z Ozonem przez co, jak podaje „Gazeta Polska", żydzi uzyskali 8 mandatów, wskazując na niebezpieczeństwo żydowskie. „Gazeta Polska" potępia Narodowców.

Aż oczy ze zdziwienia przecieramy! Więc to sanacja, której oficjalny przedstawiciel, pełniący wówczas wysoki urząd ministra, p. Raczkiewicz na równi, stawiał „Stronnictwo Narodowe" z komunistami, dzis odważa się mówić o współdziałaniu ze „Stronnictwem Narodowym". Przecież niedawno jeszcze dzisiejszy marszałek sejmu, a rzekomo kandydat na prezydenta R. P. płk. Walery Sławek, w czasie głosowania nad obecną konstytucją oświadczył o „Stronnictwie Narodowym", że wykreśla się poza nawias życia politycznego. Przecież niedawno jeszcze dzisiejszy naczelny redaktor „Gazety Polskiej" p. Miedziński był członkiem prezydium klubu B. B. W. R., w którym Polacy wspólnie z żydami, jak mówił bł p. żyd Wiślicki, budować zamierzali niepodległość Polski.

Dzisiaj to ci wszyscy sanatorzy z „Gazetą Polską na czele ważą się zarzucać „Stronnictwu Narodowemu" że swym stanowiskiem w Sandomierzu umożliwiło zdobyć 8 mandatów żydom.

To nie „Stronnictwo Narodowe", lecz 12-letnia działalność obozu pomajowego rozzuchwaliła żydów Polsce i tak ich organizację wzmocniła.

Mimo utyskiwań nie zaprzecza jednak „Gazeta Polska", że istotnie „Stronnictwo Narodowe" zdecydowaną posiada wśród Polaków większość.

Dziwne jest także stanowisko **Polskiej Agencji Telegraficznej (Pat).**

Jeszcze w niedzielę, w nocy 26. VI. br. zapowiadała przy pomocy radia, że wyniki wyborów w Sandomierzu będą znane w poniedziałek nad ranem. Minęły po tym 3 dni, a nawet 4, lecz **„Patowi"** rezultaty głosowania znane dotąd nie są.

Dlaczego tak się stało, nie trudno domyśleć się, bo służąc prawdzie, musianoby podać narodowi polskiemu, że zlepek sanacyjno-ozonowy wniósł klęskę, że „Stronnictwo Narodowe" zwyciężyło, że zatem polityka sanacyjna utrzymuje przy życiu system szkodliwy, który umożliwia wbrew większości Polaków korzystanie z ziemi polskiej, żydom. Ale na taki stosunek do „Stronnictwa Narodowego" mogłaby się zdobyć ewtl prywatna agencja telegraficzna służąca temu lub innemu zapatrywaniu politycznemu, gdy jednak czyni P.A.T., a instytucja publiczna, mając więc służyć informacjami bezstronnymi całemu narodowi polskiemu, to stwierdzić należy, że nie służy interesom polskim, ukrywając prawdę przed własnym narodem.

* *

Czy strajk leży w interesie robotnika?

Zjawisko stałego bezrobocia, obejmujące całe rzesze robotników wpływa wielce ujemnie na położenie pracujących. Widmo ciągłej redukcji i zwolnienia pracującego robotnika przy szerokiej możliwości zastąpienia go innym, dotychczas bezrobotnym, prowadzi często do rezygnacji robotnika z walki o swoje słuszne prawa, a następnie do nadużyć i wyzysku z strony pracodawcy. To położenie robotnika pogarsza jeszcze nasze ustawodawstwo robotnicze, które jest przestarzałe i tak dalekie od realnych zjawisk świata pracy, że faworyzując napozór robotnika, niejednokrotnie w konkretnych wypadkach niesie mu wyraźną szkodę lub stawia go w sytuacji bez wyjścia, przez co często z zatargu o warunki pracy i płacy z faktyczną korzyścią wychodzi pracodawca a nie robotnik.

W takich stosunkach obrona interesów robotnika jest bardzo trudna. Wymaga bowiem wielkiego umiaru, bezinteresowności, dokładnej znajomości ustawodawstwa pracy, warunków pracy i płacy oraz należytej znajomości i oceny stosunków politycznych i gospodarczych.

Tymczasem los naszego robotnika spoczywa niestety jeszcze w rękach takich związków zawodowych, które nie stoją na wysokości swego zadania lub stać nie chcą.

Na czele zawodowych związków klasowych stoją różni „czerwoni macherzy polityczni" lub zgoła zamaskowani komuniści, którzy zamiast bronić interesu robotnika wygrywają go do swoich celów politycznych: zanarchizowania stosunków pracy drogą bezpodstawnych strajków i demagogicznych żądań, które trzymają robotnika w stanie wiecznego niezadowolenia i nienawiści klasowej, ciągle wyczekującej hasła do „rewolucji światowej", gdyż ta tylko według nauki tych związków zaprowadzi „sprawiedliwy podział dóbr i dobrobyt proletariatu".

Natomiast sanacyjnemi związkami zawodowymi kierują zazwyczaj takie pospolite miernoty umysłowe i społeczne, które wypłynęły jedynie dzięki poparciu wpływowych sanacyjnych figur politycznych. Tacy „prezesi i sekretarze" z łaski babci sanacji są niezmiernie potulni i zależni, nikomu nie chca się narazić i właściwie bronią swoich dobrze płatnych posad, a nie interesu robotnika. Ba, nawet ten interes robotnika gotowi są zasprzedać dla obrony swoich stanowisk, jak to miało miejsce w r. 1932 z pracownikami Spółki Brackiej na Śląsku. Działalność, tak pierwszych, jak i drugich związków jest bardzo często daleka od dobra i interesu samego robotnika.

Stąd los robotnika jest bardzo niepewny i narażony na poważne niebezpieczeństwa. Przeto robotnik, więcej winien sam interesować się swoim losem, i położeniem kontrolować i krytycznie oceniać działalność związków zawodowych, do których przynależy, a nie powierzać im ślepe obrony swego interesu. Możliwości obrony interesu robotnika w Polsce są faktycznie bardzo małe. Jeżeli jeszcze zaprzepaści je związek zawodowy, któremu tą obronę robotnik powierza, to szkody powstają nieobliczalne. Właściwie robotnik, poza strajkiem nie ma wiele skutecznych środków w obronie swych słusznych praw i żądań. Inspektorzy pracy i komisje rozjemcze, to instytucje mało wartościowe, a często nawet zawodne i bezużyteczne. Gdy chodzi o rzeczywistą poprawę bytu robotnika, to jak nie pomoże ostatecznie strajk, to właściwie nic nie pomaga.

Ale strajk jest mieczem obosiecznym i nieraz dotkliwiej dosięga robotnika niż pracodawcę. Strajk nie jest też normalnym środkiem załatwiania zatargów pracy. Strajk to wojna w stosunkach pracy, — gdzie zwycięstwo jest bardzo niepewne lub czasem równa się klęsce.

Używanie strajku, jako narzędzia w walce polepszenia bytu robotnika, musi być rozważne, należycie przemyślane i umiejętnie zastosowane. Często bowiem związki zawodowe proklamują strajk przewlekły przeplatany nawet głodówkami, tak nieumiejętnie i w warunkach dla robotnika tak niedogodnych, że przy pomocy strajku uzyskują zaledwie kilkugroszową podwyżkę płacy, która w sumie rocznej nawet nie pokrywa tych strat materialnych, jakie robotnik poniósł w czasie strajku.

Dlatego związek, który decyduje się na tą ostateczność, by drogą strajku przeprowadzić postulaty robotników, musi mieć jedynie interes robotnika na uwadze i stać na wysokości zadania, by należycie ten interes robotnika obliczyć i obronić.

Nieudały strajk może spowodować bardzo przykre następstwa dla robotnika, albowiem prawo traktuje niejeden strajk jako jednostronne zerwanie umowy o pracę, dające pracodawcy daleko idące rygory wobec pracownika.

Na poparcie tego twierdzenia przytaczam kilka orzeczeń Sądu Najwyższego, a Szan. Czytelnika-Robotnika, dla którego przede wszystkim te słowa piszę, proszę o uważne ich przeczytanie i zapamiętanie sensu. Otóż według wyroku S. N. z 30. V. 1933 r. Rw. 1055/32 „strajk należy uważać

(dalszy ciąg na str. 2-giej)

Czas pracy w górnictwie

Socjaliści pragną dalszego skrócenia czasu pracy w górnictwie

Zagadnienie czasu pracy w górnictwie zaprząta stale uwagę zarówno poszczególnego robotnika zatrudnionego w tej gałęzi produkcji, jak i związki zawodowe pracujące na terenie górnictwa węglowego.

Również i rządy państw posiadających skarb naturalny poświęcają zagadnieniu czasu pracy dużo uwagi choćby ze względów konkurencyjnych na zewnętrznych rynkach zbytu.

Jak powszechnie wiadomo konferencja międzynarodowego biura pracy w Genewie poświęcona zagadnieniu czasu pracy w górnictwie nie posunęła kwestii skrócenia czasu pracy w górnictwie ani o krok naprzód.

Jakkolwiek pozycja Polski na konferencji była wyjątkowo korzystna, ze względu na ustawowo przeprowadzone ostatnio skrócenie czasu pracy w górnictwie, to jednak nie przemówiło to do przekonania przedstawicieli innych państw i żadnej uchwały skracającej czas pracy w skali międzynarodowej nie przeprowadzono.

Za kulisami obradującej konferencji Niemcy i Anglia, które ani na chwilę nie myślą o skróceniu czasu pracy, pokpiwają sobie z Polski, która nie oglądając się na te państwa, państwa konkurujące z nami na rynkach eksportowych, — wprowadziła pod naporem akcji międzynarodówki socjalistycznej skrócony o pół godziny czas pracy.

Jeżeli Polska łudziła się, że za jej przykładem inne państwa skrócą czas pracy, to spotkało ją przykre rozczarowanie, bo żadne z państw poważnie o tym nie myśli. A jeśli jeszcze odbywają się konferencje na temat, to chyba tylko z przyzwyczajenia. Jest okazja co roku zobaczyć się w Genewie, pogadać i z niczem wracać do kraju.

Pan minister Komarnicki w rozrywkach tych, dzielnie bronił barw Polski, bowiem skoro zorientował się, że inne państwa nie myślą skrócić czasu pracy, złożył oświadczenie w imieniu rządu, że Polska będzie musiała zrewidować swoje stanowisko w kwestii dokonanego w listopadzie ubiegłego roku skrócenia czasu pracy i przywrócić ośmiogodzinny dzień pracy, tymbardziej, że nadzieje na skutki skróconego czasu pracy zupełnie zawiodły.

Stan zatrudnienia w górnictwie bynajmniej nie powiększył się a przemysłowcy po wprowadzeniu niewielkich udoskonaleń technicznych osiągnęli takie same wydobycie jak przy 8-mio godzinnym dniu pracy, a częstokroć i większe.

Skutki skróconego czasu pracy najdotkliwiej odczuł ten najsłabszy t. j. robotnik.

W okresie pomyślnej konjunktury w górnictwie, w jesieni ubiegłego roku gdy zyski przemysłowców przeważnie wzrosły zamiast większej podwyżki płac rzucono robotnikowi ochłap w postaci skróconego czasu pracy.

Że stało się to w myśl życzeń i haseł socjalistycznych, nikogo to nie dziwi, bo oni wszak chcą utrzymać robotnika na uwięzi swych doktryn.

Nie darmo żyd Marks stworzył utopię i chce robotnika utopić w morzu krwi bratniej, utrzymać go w napięciu stałego niezadowolenia i krzywdy.

Na szczęście świadomość krzywdy robotnika wywołanej eksperymentami socjalistycznymi coraz bardziej odwraca go od potomków Marksa.

Robotnik polski zorientował się wreszcie komu potrzebny był skrócony czas pracy, bowiem nie odniósł najmniejszej korzyści z tego.

Dziwić się natomiast należy, że rząd, który chce konsolidować naród, stawia na szarego człowieka i mianuje się wielkim obrońcom człowieka pracy, — zamiast sko ro uznał, że przemysł ma wystarczające dochody, podwyższyć należycie głodowe płace robotnicze, szedł na lep socjalistycznych i skrócił czas pracy, wyświadczając robotnikowi t. zw. niedźwiedzią przysługę.

Zachęceni tym socjaliści z pod znaku C. Z. G. zwołali do Sosnowca na dzień 26 czerwca rb. kongres radców zakładowych i delegatów związku 3-ech zagłębi węglowych.

Naczelnym hasłem Kongresu był postulat skrócenia czasu pracy o pół godziny na powierzchni i podwyżkę płac w górnictwie.

Jak się dowiadujemy hasło skrócenia czasu pracy nie spotkało się z wielkim entuzjazmem wśród obradujących. Wprawdzie sprzeciwu nie było lecz robotnicy nauczeni doświadczeniem głosowali za tym postulatem tylko pod naciskiem przywódców CZG, którzy za wszelką cenę będą chcieli i również robotników powierzchni uszczęśliwić skróconym czasem pracy.

Robotnicy w górnictwie muszą wiele wykazać rozsądku i trzeźwej oceny faktów. Nauczeni doświadczeniem za żadną cenę nie powinni się dać wodzić za nos socjalistom i iść na lep szkodliwych eksperymentów. Muszą być nadzwyczaj czujni i nie dać się wywieść w pole.

Powinni sobie przypomnieć orzeczenie komisji arbitrażowej w chwili walki o podwyżkę płac, gdy jako motyw znikomej pod wyżki zarobków górniczych podano skrócenie czasu pracy:

Z. Z. „Praca Polska" ostrzega w dalszym ciągu przed złudną kampanią socjalistów o skrócony czas pracy. Dość demagogii socjalistycznej

Precz z nieczystymi rękami od robotnika polskiego.

Precz z agitacją szkodliwą dla akcji „Pracy Polskiej" w walce o podniesienie stopy życiowej robotnika i poprawy jego bytu.

„Praca Polska" zamiast skróconego czasu pracy rzuca hasło o większą podwyżkę płac w górnictwie.

„Praca Polska" podejmuje walkę o godziwe zarobki i sprzeciwia się kategorycznie demagogicznej akcji o skrócenie czasu pracy.

„Praca Polska" chce uświadomić ogół robotniczy o skutkach skróconego czasu pracy, zapowiada na początek lipca **kongres radców zakładowych i delegatów związku z trzech zagłębi węglowych.**

Robotnik polski nie pozwoli dłużej wodzić się na manowce przez tych, którzy pozostają na usługach żydostwa międzynarodowego.

Ostoją dla robotnika w ciężkiej walce o egzystencję, o należyte traktowanie go, o uszanowanie jego godności ludzkiej, o słuszne prawa — jest tylko narodowy związek robotniczy „Praca Polska" — wyrosły z potrzeb niedoli starganego przeciwnościami człowieka pracy.

Czy strajk leży w interesie robotnika

(Dokończenie ze str. 1-szej)

za samowolne złamanie umowy o pracę, uprawniające pracodawcę, o ile pracownik nie stawi się do pracy, do niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia". Według wyroku S. N z 10. I. 1935 r. C. I. 1699/34 „nieprzystąpienie do pracy robotnika, biorącego udział w strajku, wywołanym względami nieekonomicznej matury, stanowi ważny powód do niezwłocznego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia". Według wyroku S. N. z 2. IX 1937 r. C. II. 1245/37 „zastrzeżenie zawarte w umowie kończącej strajk, iż za akcję strajkową nikt z pracy wydalony nie będzie nie wyłącza późniejszego rozwiązania umowy o pracę przez wypowiedzenie". Według wyroku S. N. z 10. IX. 1935 C. II. 766/35 „celowe i rozmyślne wstrzymanie się robotnika od pracy, trwające przez czas dłuższy, chociażby nastąpiło wskutek proklamowania strajku w danem przedsiębiorstwie, jest rozwiązaniem przez niego umowy o pracę w sposób dorozumiany". W tym samym też wyroku S. N. orzekł, iż „ustawa nie daje robotnikowi prawa niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy, dlatego, że pracodawca, chociażby bezpodstawnie, zwolnił z pracy innego robotnika". Wreszcie według wyroku S. N. z 18. VIII. 1936 r. C. II. 880/36 „wypowiedzenie umowy zbiorowej nie uzasadnia zerwania umowy o pracę".

Jedynie strajk o podwyżkę płac lub wypłatę zaległych zarobków, czyli strajk o czysto ekonomicznym charakterze, jest dozwolony, jako zwyczajem wprowadzona forma walki robotnika o swoje prawa, ale nawet taki strajk będzie powodem do niezwłocznego zerwania umowy o pracę, o ile na wezwanie pracodawcy robotnik strajku nie przerwie i nie podejmie pracy.

Natomiast wszelkie strajki demonstracyjne, solidarystyczne lub z pobudek politycznych powstałe są niedozwolone i prowadzenie takich strajków zazwyczaj przynosi robotnikom wielką szkodę.

Typowym przykładem niedozwolonego, a raczej karygodnego proklamowania strajku, jaki znam, był strajk powstały w październiku 1937 r. w Fabryce Mebli Artystycznych Jana Jojki w Rybniku. Tu związek zawodowy polecił całej załodze zastrajkować jedynie dla zsolidaryzowania się z strajkiem, jaki powstał w podobnych fabrykach w Katowicach. Robotnicy, nie wysuwając żadnego żądania pod adresem pracodawcy, pracę porzucili. Po wybuchu strajku związek ten pozostawił strajkujących robotników swemu losowi i nie powiadomił ich nawet o przerwaniu strajku w Katowicach i powrocie załóg do normalnej pracy. Gdy kierownik Fabryki sam powiadomił robotników o przerwie strajku i kilkakrotnie wezwał załogę do podjęcia pracy, załoga kierownikowi nie uwierzyła i wezwania zignorowała. Wobec takiej postawy robotników kierownik Fabryki, chcąc ukarać swawolę i zabezpieczyć się na przyszłość przed podobną anarchią, zwolnił z miejsca członków rady zakładowej. Na to ci radcowie załogowi po upływie kadencji zaskarżyli Fabrykę o odszkodowanie w kwocie po 1,160 zł. Sprawę w I. instancji przegrali. Ale ufają nadal swemu bałamutnemu związkowi i wnieśli apelację, zapewne po to, by powiększyć sobie koszty procesu na które muszą popracować kilka miesięcy. Biedni ludzie padli ofiarą związku, który nie ma zielonego pojęcia o obronie interesów robotnika.

Śledzę uważnie wiadomości prasowe o strajkach. I muszę stwierdzić, że jedynie Z.Z. „Praca Polska" prowadzi strajki dobrze przemyślane i przygotowane, o charakterze ekonomicznym i to w przedsiębiorstwach prawie bez wyjątków żydowskich, gdzie czerwone związki zawodowe klasowe jakoś do strajków się nie kwapią.

Ostatnio Z. Z. „Praca Polska" przeprowadziła strajk w żydowskich kamieniołomach i wapiennikach w Skorkowie, koło Kielc i przy pomocy strajku uzyskała podwyżkę płac od 20 — 45 proc. Ale też Z.Z. „Praca Polska" będąc związkiem, opartym o ideologię narodową, broniąc interesu robotnika, stara się realnie ocenić stosunki i nie anarchizować życia a używać strajku w ostateczności, w wypadkach rażącego wyzysku robotnika — rodaka przez obcego pracodawcę, przede wszystkim żyda, dlatego też każdy taki strajk jest uwieńczony powodzeniem.

Strajk na ogół anarchizuje życie gospodarcze. W państwach narodowych strajków nie ma. W komunistycznej Rosji strajk jest uważany za kontrrewolucyjną akcję „wrogów ludu", za co łatwo można być rozstrzelanym.

W przyszłej Polsce Narodowej uważam że strajk także zostanie całkiem zaniechany, a zatargi w stosunkach pracy będą załatwiane decyzjami czynników władzy narodowej, którym musi się podporządkować pracodawca i robotnik. Funkcją kapitału, (który w 80 proc. jest obcy) w przyszłym państwie narodowym, będzie wyżywienie i obrona narodu, a nie zysk kapitalisty.

Dlatego warsztaty pracy muszą pracować ciągle, a żadne moce nie śmią anarchizować gospodarczego życia narodu.

Dr. Piotrowski.

Przegląd prasy

WYBÓR PŁK. SŁAWKA.

Jak wiadomo na miejsce zmarłego niedawno marszałka obecnego sejmu został wybrany płk. Sławek. Prasa sanacyjna i rewolwerowo - sanacyjna rozstrząsała ten wybór na wszystkie sposoby.

Tygodnik „Merkurjusz", — uchodzący za dobrze poinformowany w sprawach dotyczących kulis sanacyjnych — taki kreśli obraz nastrojów sanacyjnych po wyborze p. Sławka:

„Gniewnie przyjęły płk. Sławka organy lewicowe, demokratyczne i liberalne, nie wyłączając Frontu Morges. Z niehumorem powitała nowego Marszałka Sejmu prasa zbliżona do min. Kwiatkowskiego. Chłód okazały oba pisma OZN.

Stanowisko życzliwie wyczekujące zajęło „Jutro Pracy".

Stanowisko wyczekujące zajęły oba ONR-y. Prasa Stronnictwa Narodowego, podkreśliła, że nie oczekuje żadnych zmian zasadniczych.

Natomiast z entuzjazmem powitało płk. Sławka „Słowo" wileńskie, oraz zgłosił gotowość współpracy „Czas" warszawski. Czy te dwa ostatnie fakty mają jakieś głębsze znaczenie, przyszłość, zapewne niedaleka, pokaże".

My zajmujemy inne stanowisko w tej sprawie: Sławek czy Miedziński, czy kto inny z „elity" — to nic nie zmienia w dzisiejszej sytuacji. Kraj zgłasza swoje kompletne „desinteressement".

ISTOTA OBECNEGO SYSTEMU.

Podkreślając różnicę jaka zachodzi pomiędzy systemem rządów pomajowych w Polsce, a systemem rządów narodowych w Italii i Niemczech „Warszawski Dziennik Narodowy" w artykule wstępnym zatytułowanym: „Największa trudność pisze:

„Czy potrzeba dowodzić, że w Polsce jest zupełnie inaczej, że zapożyczono tu z zachodu pewne metody i pewne formy polityczne, wyjaławiając je starannie z treści, z którą są ine na zachodzie związane. W wyniku tego system znalazł się u nas poza społeczeństwem, opiera się wyłącznie na aparacie administracyjnym i na zlewającej się coraz bardziej z biurokracją cieniutkiej warstwie piłsudczyków, która uważa system nie za narzędzie polityki narodu, ale za instrument własnej, koteryjnej działalności.

Stąd płynie owa „największa trudność", o której mówiono na komisji sejmowej i którą kraj coraz żywiej odczuwa jako brzemię krępujące jego rozwój i możność dania swojemu państwu maximum społecznej energii twórczej.

„Trudność" ta staje się coraz bardziej oczywista i w interesie normalnej ewolucji naszego życia narodowego leży, aby w czas została usunięta.

Jej dalsze trwanie pociągnąć za sobą może poważne wstrząsy i bardzo niebezpieczne następstwa".

Do tych trafnych uwag nie pozostaje nic do dorzucenia.

DLACZEGO LOTNICY NARODOWI GEN. FRANKO BOMBARDUJĄ STATKI „ANGIELSKIE"?

Oto depesza z Londynu, którą otrzymał „Warszawski Dziennik Narodowy" za pośrednictwem Agencji A. T. E.:

„LONDYN (ATE) — Znany z czasów wojny światowej admirał angielski sir Robert Keyes zamieścił w „Times" list otwarty w którym ubolewa nad tym, że dumna brytyjska flaga handlowa traci swą dobrą opinię przez to, że pomiędzy Odessą i Barceloną, jak również w obrębie hiszpańskich wód terytorialnych za flagą tą ukrywają się osobnicy, którzy ani rasą, ani mową, wyglądem, czy też obyczajami nie mają nic wspólnego z marynarzami angielskimi.

Admirał apeluje w swym liście otwartym do rządu, by położył kres tego rodzaju stosunkom, a to w celu niedopuszczenia do dalszego szkalowania dobrej opinii marynarzy angielskich i kompromitacji dumnej, brytyjskiej flagi handlowej".

Dobrze wiemy o kim mowa. Po prostu bolszewicy rosyjscy wynajmują statki angielskie celem przemycania sprzętu wojennego bolszewikom hiszpańskim, mocno przyciśniętym przez waleczne oddziały gen. Franco.

Oto cała prawda o „nieludzkich metodach wojny powietrznej" o których rozpisuje się cała światowa prasa żydo - komunistyczno - demokratyczna.

„Oko,".

Opieka nad zdrowymi

zadaniem ubezpieczeń społecznych

Taki tytuł nosił jeden z głównych tematów obrad III międzynarodowego kongresu rzeczoznawców ubezpieczeń społecznych, który odbył się w dn. 18-22 maja br. w Wiedniu. Kongres ten zgromadził niespotykaną dotąd liczbę 600 delegatów z 19 krajów, stanowiąc dowód wielkiej żywotności idei ubezpieczeń społecznych oraz niesłabnącego ich rozwoju w skali światowej.

Umieszczenie wskazanego wyżej tematu na porządku obrad kongresu świadczy o poważnej ewolucji poglądów na zakres zadań ubezpieczeń społecznych, jaka dokonywa się w wielu krajach. Ugruntowuje się mianowicie coraz silniej zrozumienie, że ubezpieczenia nie spełniłyby swojej roli, gdyby ograniczały się wyłącznie do udzielania pomocy chorym i inwalidom w formie leczenia czy zasiłków. Akcja taka może przynieść dodatnie skutki tylko w formie leczenia czy zasiłków. Akcja taka może przynieść dodatnie skutki tylko w ograniczonym zakresie, choćby z tego względu, że samo leczenie chorób bez usuwania ich źródeł będzie zawsze środkiem połowicznym, nie mogącym wywrzeć decydującego wpływu na podniesienie poziomu zdrowotności. Poza tym skuteczność samego leczenia jest w wielu przypadkach paraliżowana przez nieodpowiednie, mało higieniczne warunki życia, w jakich znajduje się chory.

Wynika stąd, że niezależnie od akcji leczniczej, musi być prowadzona szeroka akcja profilaktyczna, zmierzająca do usuwania w miarę możności źródeł i przyczyn chorób oraz do wzmacniania odporności oganizmu ludzkiego, osłabionego przez złe warunki mieszkaniowe, niewłaściwe odżywianie itp. Akcja tego rodzaju rozwija się pomyślnie w całym szeregu krajów, przybierając bardzo różnorodny charakter i posługując się najrozmaitszymi środkami.

Obrady kongresu wiedeńskiego wykazały, że do najczęściej stosowanych środków należy: działalność leczniczo-zapobiegawcza, zmierzająca do wczesnego wykrywania chorób, — najsilniej rozwinięta w Niemczech, organizowanie kolonii i obozów wypoczynkowych dla ubezpieczonych, rozwinięte szczególnie na Węgrzech i w Polsce, współdziałanie instytucyj ubezpieczeń społecznych w budowie domów robotniczych (Polska, Rumunia) oraz akcja wychowawczo-propagandowa, mająca na celu podniesienie poziomu higieny i kultury życia warstwy robotniczej (Niemcy, Polska, Rumunia). Wszystkie te środki są formami opieki nad ludnością zdrową i zmierzaj do ochrony lub spotęgowania jej sił i zdolności do pracy.

Referaty, poświęcone zagadnieniom akcji profilaktycznej wygłosili na kongresie dr O. Walter (Niemcy), dyr. T. Buning (Holandia) oraz dyr. C. Todea (Rumunia). W dyskusji nad tymi referatami zabrali głos m. in. delegaci polscy, którzy przedstawili zarówno obecny stan akcji profilaktycznej w Polsce, jak zarysowujące się możliwości dalszego jej rozwoju.

Żydowskie czapki na głowach Straży Pożarnych

Zbiegiem okoliczności dostał się do naszych rąk kwit wystawiony dnia 27. czerwca br. na wpłacone pieniądze żydowskiej wytwórni czapek E. Majerowicz w Rybniku, przez Ochotniczą Straż Pożarną w Rydułtowach. Po bliższym zainteresowaniu się tym faktem stwierdziliśmy, że wymieniona Straż Pożarna zakupiła większą ilość czapek do mundurów strażackich w jednej żydowskiej firmie, mimo, że w Rybniku istnieje kilka chrześcijańskich pracowni czapek i że Straż Pożarna nawet w polskich firmach nie zażądała ofert.

Postępowanie Straży Pożarnej z Rydułtów dziwi nas o tyle, że przecież właśnie Rydułtowy przodują w akcji odżydzeniowej i to, że społeczeństwo polskie z Rydułtów, narodowo uświadomione, wogóle dopuściło do tak poważnej zdrady interesów narodowych. — Czyżby w Zarządzie O. S. P. w Rydułtowach zasiadywali ludzie o poglądach wyraźnie żydofilczych, albo jest to wynikiem „ozonowania" wszelkich dziedzin naszego życia społecznego. A może czapki dostarczone przez żyda są ogniotrwałe, albo też mają żydzi jakąś specjalną miarę na łepetyny nie odpowiedzialnych szabesgojów?

Gdzie „Ozon" tarnogórski?

Pisaliśmy już niejednokrotnie o Ozonie tarnogórskim. Oblepiono całe miasto afiszami, z „nowymi" zapożyczonymi hasłami, wytrąbiono niejeden kufel na powodzenie nowotworu, aż wreszcie ukonstytuowano organizację, która miała dać „stare" piętno sanacyjne naszemu miastu.

Żywiołowy pęd obywatelstwa do „Ozonu" przeraził chyba samych jego twórców. Żadna mobilizacja się nie udawała. Tak też było i z okazji uroczystości święta pułkowego w Tarn. Górach W święcie tym brały udział prawie wszystkie organizacje społeczne i półwojskowe, a natomiast zabrakło „Ozonu".

Maszerowali powstańcy, KSM., Polki, OMP., ale Ozonu nikt nie zdołał wypatrzeć.

Zaimponowali natomiast obywatelstwu i sferom wojskowym dziarską postawą Narodowcy ze sztandarem O. W. Witały ich entuzjastycznie oklaski publiczności i wojska.

Tymczasem za Ozonem nikt łzy nie uronił. Ludność przyjęła to z widoczną ulgą.

Ulotki Stronnictwa Narodowego rzucane z samolotu

W Tarnowszczyźnie „Stronnictwo Narodowe" rozwija ostatnio ożywioną działalność organizacyjną i propagandową.

Ostatniej niedzieli (26. VI. br.) szybował nad Tarnowem samolot, z którego rzucano ulotki „Stronnictwa Narodowego", wzywające społeczeństwo do skupienia się w jego szeregach i do wszczęcia akcji antyżydowskiej.

Wywołało to dużą sensację w Tarnowie i okolicy.

Takie sposoby propagowania swych dążeń przypomniały społeczeństwu o sile „Stronnictwa Narodowego" i przyczynia się niewątpliwie do zwiększenia znaczenia „Stronnictwa Narodowego" na tamt obszarze.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO”

Sprawozdania z zebrań

KATOWICE.

W wtorek, dnia 28 czerwca odbyło się zebranie pl. O. W. w Katowicach. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni bojowej aktualne przemówienie wygłosił kol. mgr. Łopata. W sprawach organizacyjnych zabierali głos. kol. mgr. Wlekliński, Tomaszewski i inni. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SZOPIENICE

Dnia 29 czerwca odbyła się akademia udekorowania zasłużonych członków O. W. pl. Szopienice i Mała Dąbrówka.

Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni bojowej referat polityczny wygłosił kol. Inglot a następnie kol. Stefański przeprowadził dekorację członków mieczykiem Chrobrego. Hymnem Młodych zakończono akademię.

TYCHY ŚL.

Dnia 3 bm. odbyło się zebranie miejsc. pl. O. W. na którym przemawiał na temat ruchu narodowego w Polsce kol. Mgr. Łopata. Po ożywionej dyskusji w której zabierali głos kol. kol. Kunert i Pastor zgłosiło akces do placówki wielu sympatyków.

Po kooptowaniu do zarządu kolegów Babloka, Malcharka i Banasia i załatwieniu szereg spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MYSŁOWICE

Dnia 2. bm. odbyło się zebranie miejsc. pl. O. W.

Przy licznym udziale członków zagaił takowe kol. Mankiefka a następnie po omówieniu aktualnych zagadnień politycznych i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

ŁAZISKA ŚREDNIE.

W niedzielę, dnia 3. bm. przy licznym udziale członków odbyło się zebranie miejscowej placówki O. W. Zebranie zagaił kier. miejsc. pl. kol. Myszor a następnie referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic.

Prelegent w swym przemówieniu omówił obecne położenie polityczne Polski. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MIKOŁÓW

W diu 3 bm. przy wypełnionej salce p. Rudzkiego odbyło się zebranie oddziału O. W. w Mikołowie. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni bojowej referat „ O światowej polityce żydowskiej po wojnie światowej“ wygłosił kol. Mgr. Łopata z Katowic.

Po ożywionej dyskusji uzgodniono szereg spraw organizacyjnych. W powyższych sprawach zabierali głos kol. Tomaszewski, Burian, Kunert i inni.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MIKOŁÓW

W wtorek, dnia 28 czerwca odbyło się zebranie kobiet w Mikołowie. Referat wygłosiła kol. Tulmacka.

KATOWICE.

Przy udziale 60 osób odbyło się dnia 26 czerwca b. r. o godz. 2-giej w lokalu hotelu „Hospitz“ zebranie Związku Zawodowego . Transportowców „Praca Polska“.

Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił prezes okręgowy Zjedn. Zaw. „Praca Polska“ kol. Franiel. Następnie przy bardzo żywej dyskusji omówiono konieczność zawarcia umowy zbiorowej dla wszystkich woźniców i robotników zatrudnionych na terenie m. Katowic w firmach handlowych, oraz położyć kres swawoli pracodawców, którzy przy pomocy socjalistycznego Związku Klasowego i jego sekr. Mełka dopuszczają się haniebnego wyzysku robotnika niekwalifikowanego.

Na tem zebranie zakończono.

CHORZÓW.

W obecności przeszło 150 członków i sympatyków odbyło się w dniu 27. czerwca b. r. w lokalu p. Paszka zebranie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska“ oddział kop. „Prezydent Mościcki“.

Referat na temat zatargów o płacę i sytuację w górnictwie wygłosił prezes okręgowy kol. Franiel z Katowic. Następnie przemawiał kol. Doktor z Chorzowa, który w swoim przemówieniu wskazywał na rabunkową gospodarkę w górnictwie węglowym.

W dyskusji zabrał głos prezes oddziału kol. Kowalski, który w ostrych słowach napiętnował zdradziecką działalność Rady Zakładowej kop. „Prez. Mościcki“ w stosunku do całej załogi, przy czym stwierdził, że radcowie zakładowi niejednokrotnie są suto wynagradzani przez dyrekcję za zaprzepaszczanie interesów górników.

Charakterystycznym jest postępowanie niektórych rad zakładowych na kopalniach. Między innemi na wyżej wspomnianej kopalni Rada Zakładowa dowiadując się o założeniu oddziału „Pracy Polskiej“ wśród załogi zwołała protestacyjne zebranie załogi w cechhauzie, na którym przewodniczący p. Knopik nie znalazł nic innego do powiedzenia zebranym jak tylko o nowo założonej „Polnische Arbeit“ przed którą zaczął wszystkich robotników ostrzegać. Półgodzinne przemówienie na temat nikczemnej jego zdaniem działalności „Pracy Polskiej“ będącej organizacją obszarników zostało w końcu przerwane protestami górników i okrzykami na cześć „Pracy Polskiej“ i jej przywódców.

Zaznaczyć wypada, że takiego rodzaju ostrzeżenia stosowane są najczęściej przez radców zakładowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Apelem do szerokiej pracy organizacyjnej zebranie zakończono.

PODLESIE

W czwartek, dia 16. czerwca br. odbyło się zebranie Zw. Zaw. Górników „Praca Polska“ w Podlesiu.

Referat na temat, obecna sytuacja gospodarcza Polski wygłosił kol. Inglot.

Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja: Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże“.

*

W sobotę, dnia 22. czerwca br. odbyło się zebranie pracowników rzeźni miejskiej oraz f-y „Bocajo“ w Tarnowskich Górach zorganizowanych w Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. „Praca Polska'

Referat na temat warunków pracy i płacy fy. „Bocaja“ wygłosił kol. Nowicki. Prelegent omówił akcję „Pracy Polskiej“ która w najbliższym czasie postara się o uregulowanie warunków pracy i płacy w f-mie „Bocaja“ i przywrócenia ich do takiej tabeli płac jakie są stosowane w innych rzeźniach. na Śląsku.

Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże“.

*

KATOWICE - LIGOTA

W niedzielę, dnia 26. czerwca br. odbyło się zebranie konstytucyjne zw. Zaw. Górników „Praca Polska“ przy kop. „Wujek“ w Ligocie.

Referat na temat cele i zadania „Pracy Polskiej jako jedynego na Śląsku Narodowego Ruchu zawodowego wygłosił kol. Nowicki.

Poeci i piewcy odrodzenia śląsk.

(ciąg dalszy)

Wielkie znaczenie jako poeta posiadł ks. Konstanty Damrot, piszący pod pseudonimem Czesława Lubińskiego.

Urodził się ks. Damrot w r. 1841 w Lublińcu. Pierwotnie przebywał w swym rodzinnym mieście, a później oddany został pod opiekę wuja ks. Jüttnera do Paradyża w Poznańskim. Studia gimnazjalne odbył ks. Damrot w Opolu, a teologii słuchał na uniwersytecie wrocławskim. Tam spotkał liczne grono akademików, Polaków i pod ich wpływem zaczął usilnie pracować nad wydoskonaleniem się w języku polskim. Na ten czas przypadają też pierwsze jego utwory.

Po ukończeniu studiów i święceń kapłańskich przebywał ks. Damrot najpierw przez krótki czas w Opolu, poczem przeniesiono go do nowego seminarium w Pilchowicach, jako nauczyciela religii. Po trzech latach objął posadę dyrektora seminarium w Kościerzynie w Prusach Zachodnich. Ks. Damrot był wzorowym pedagogiem i umiał wywrzeć wielki wpływ duchowy na swe otoczenie. Z uczniami rozmawiał zwykle po ukończonej lekcji po polsku, wpajając im zamiłowanie do języka polskiego. Na Śląsk powrócił w r. 1883, obejmując posadę dyrektora seminarium w Opolu, które w kilka lat później przeniesione zostało do Pruszkowa. Czerstwe jego zdrowie uległo wpływom choroby płucnej i umarł 5. marca 1895 r. w Pilchowicach.

Spuścizna literacko-naukowa ks. Damrota jest bardzo bogata. Ze spuścizny poetyckiej wymienić trzeba przede wszystkim 2 tomy poezyj p. t. „Z niwy górnośląskiej“, oraz „Wianek z Górnego Śląska“. Oprócz wielu rozpraw na tematy religijne, napisał jako pamiętnik swego pobytu w Kościerzynie „Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich“. Wynikiem dokładnych studiów nad udokumentowaniem polskości Śląska jest książka p. t. „Die älteren Ortsnamen Schlesiens, ihre Entstehung und Beteutung“. Miłość do ludu, troska o wydobycie go z dotychczasowego zaniedbania kulturalnego kierowała go na pole piśmiennictwa.

Idee takie zawiera jeden z listów jego do Ignacego Danielewskiego z r. 1866: „Chciałbym zachęcić innych Górnoślązaków kolegów do pilniejszego krzątania się koło języka polskiego i pokazać, że chociaż tylko wyjątkami duch polski w Śląsku się zjawia — jest przecież i wartoby go wskrzesić i obudzić“. Mowa tu jest o kolegach studentach z Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, w którym ks. Damrot był nader czynnym członkiem. Dużo wierszy o silnym zabarwieniu patriotycznym poświęcił kolegom swym, chcąc w nich rozbudzić wiarę narodową.

Wezwaniem do pracy dla ojczyzny, rozpoczyna się zbiór jego poezyj p.t. „Wianek z Górnego Śląska“.

„Niech przypomną wam te świeże
Kwiaty hasło śląskiej ziemi,
Że przy ojców mowie, wierze
Aż do zgonu trwać będziemy.
Niech przypomną prawdę starą
Że nie cudem, ale trudem,
Miarą, wiarą i ofiarą
Zostaniemy wolnym ludem.

Głębszym a zarazem rzewnym patriotyzmem tchnie wiersz:

„Ziemio polska, ziemio święta,
Ojców krwią i znojem
Użyźniona, poświęcona,
I ja dzieckiem twojem!
Ja twym synem, włos mój siwy,
Ręka moja drżąca,
Wszak lutnia moja jeszcze
Krzepka i gorąca.

Więc ci dalej nucić będę
Jako w życia wiośnie,
Co do śpiewu sił nie stanie,
Dopłaczę żałośnie.

Toć i krew nam nie pomogła
Przelana w stu bitwach.
Może będą łzy mocniejsze
Wylane w modlitwach.

Czego mieczem nie osięgli
Waleczni mocarze,
Może pieśnią swą wyżebrzą
Pobożni pieśniarze.

Przyjm więc, Panie prośby nasze.
Ukróć doświadczenia
Długie chwile, potem przyspiesz
Godzinę zbawienia.
By i ja się raz pokrzepił
U wolności zdroju,
Poczem, Panie, puść starego
Pieśniarza w pokoju“.

Nie oszczędzono mu niestety ostatnich chwil pracowitego życia. Ks. Damrot poczuł dotkliwie spustoszenia „Kulturkampfu“. Serce krajało mu się, gdy ukazy tajne odsuwały Polaków od wszelkich stanowisk państwowych, odmawiały im zapomóg na kształcenie, a z drugiej strony okazywano apetyty na wydarcie ziem polskich od prawowitych właścicieli. Myśli swoje na ten temat objawił ks. Damrot w wierszu p. t. „Przemoc i Prawo“:

„Sto milionów marek — to nie fraszka!
Dość, by wykupić województwo całe;
Lecz sprawa z duchem polskim nie igraszka,
By go wygubić i Niemcy za małe“.

Słowa te napisał ks. Damrot pod wpływem uchwały sejmowej z r. 1886, przeznaczającej 100 milionów marek na fundusz wykupu ziemi z rąk polskich .

Wielkim przywiązaniem i umiłowaniem tchną wiersze następujące, w których autor sam siebie przeznacza na przekleństwo, gdyby się zaparł słowa i ziemi ojczystej

...A jeśli Ciebie stłumię w łonie
Me serce w bólu niech utonie
I niech się kurczy wiarołomne,
Niech ze szpon troska mię nie puści.
Niech język przyschnie do czeluści
Przy zgonie!

A jeśli puszczę Cię z opieki

Komunikaty

Oddział Obozu Wszechpolskiego w Mikołowie urządza w niedzielę, dnia 17 bm.. uroczystość poświęcenia proporca.

godz. 9.00 zbiórka na Wymyślańce przy ul. Piłsudskiego.
„ 9.30 raport.
„ 10.00 Wymarsz do kościoła na Mszę św.
„ 12.00 złożenie wieńca i wymarsz na akademię.
„ 13.00 Akademia.

Po akademii wymarsz na Wymyślankę gdzie odbędzie się zabawa ogrodowa.

O liczny udział okolicznych placówek prosi

Zarząd Pl. O. W. w Mikołowie

*

MICHAŁKOWICE

Placówka O. W. w Michałkowicach, urządza w niedzielę, dnia 10. bm. ZBIOROWĄ WYCIECZKĘ dla swych członków na stadionie w Michałkowicach. O liczny udział okolicznych placówek prosi

Zarząd Pl. O. W. w Michałkowicach

* *

Narodowców w Tychach zawiadamia się, że zebrania O. W. w Tychach odbywają się w sali p. Brzoski w rynku co drugą niedzielę o godz. 14.30 po południu, o czym podawać się będzie każdorazowo w afiszach.

Najbliższe zebranie odbędzie się 10. bm o godz. 14.30 O punktualny udział w zebraniu i współpracę z zarządem się uprasza

Zawiadomienie

Dnia 22 czerwca br. opuścił po dwu miesiącach więzienie karne w TarnowskichGórach prezes okręgu śląskiego Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" kol. Franiel i rozpoczął urzędowanie.

* *



PIOTROWICE - OCHOJEC

Pani Maria Moczk, pracownia swetrów w Piotrowicach, przy ul. M. Piłsudskiego 13 otworzyła przy swej pracowni filię farbiarni i chem. pralni żyda Rottera z Bielska. Mąż tej pani (trzeba nawiasem dodać), jest oficerem rezerwy wojsk polskich.

Wstyd i hańba.

*

Pani Anbildowa z Piotrowic ma skład bławatów przy ul. M. Piłsudskiego, kupuje towar u żydów w Sosnowcu, pomimo iż może ten sam towar nabyć w Katowicach i o wiele taniej w firmach chrześcijańskich.

Panie Anbild, pan jako skarbnik Chrześcijańskiego Związku Kupieckiego w Pjotrowicach, gdzie stale na zebraniach się nawołuje „nie kupować u żydów" zechciej pan swej żonie poczynić odpowiednią nauczkę.

RYBNIK

Pan Kaczmarek, strażnik więzienny z Rybnika wyraził się owego czasu po zwróconej mu uwadze aby nie kupował u żyda: żyd jest dla mnie również dobrymm człowiekiem, jak i Polak i będę kupował tam, gdzie mi się będzie podobało. Czyż nie jest to wielce znamiennym, że urzędnik państwowy, wyraża się publicznie w ten sposób? Społeczeństwo polskie na fakt powyższy jest wielce oburzone i jak się dowiadujemy, niektórzy świadkowie zajścia chcą wnieść w tej sprawie pismo do władz przełożonych wymienionego.

Odprawa Zarządu pow. Tarnogórskiego

W dniu 4 bm. odbyła się odprawa zarządu kół pow. Tarnogórskiego. Po zagajeniu przez kier. pow. kol. Chadzińskiego załatwiono szereg spraw organizacyjnych a następnie kier. kół zdawali sprawozdanie z ich działalności na ich terenie. Referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic, który w swym przemówieniu omówił znaczenie manifestacji narodowej w dniu 15 sierpnia w Katowicach. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

KONFISKATA „NARODOWCA".

Ostatni numer „Narodowca" uległ konfiskacie za artykuł „Protokóły Mędrców Rybnika".

Ma ojcowizno, mój zagonie,
Niechaj mię trapią wieczne spieki
A nawet jeśli łzę uronię
Niech spali się w pożarów dymie
I niech przepadnie imię moje
Na wieki".

Oburzenie i nienawiść despotyzmu rodziły u niego nowe uczucia, pod wpływem których kiełkowały ziarna natchnienia. Ból patriotyczny ustąpił miejsca rozpamiętywaniu nad przyszłością więcej może świetlaną. Tym duchem tchną wspomnienia o basztach piastowskich na Śląsku:

„Bo stare te baszty przypominają
Nietylko chwile nam wieku złotego,
Lecz i nadziei wygasnąć nie dają,
Że godło Piastów zaświeci z tych wieży
Znów i nad Śląskiem zaświta swoboda,
Gdy anioł (orzeł) biały swe skrzydła rozszerzy,
I będzie jeden pasterz i jedna trzoda".

Nie było mu jednakże danem dożyć tej chwili. Dopiero 27 lat po jego śmierci, wróciło przynajmniej jego miasto rodzinne Lubliniec do Macierzy

W dalszym ciągu z szeregu poetów śląskich wymienić musimy ks. Józefa Gregora. Powszechnie znanym jest jego programowy wiersz, napisany dla Towarzystwa Górnośląskiego we Wrocławiu, rozpoczynający się od słów „Długo Śląsk nasz ukochany", który śpiewano na melodię „Jeszcze Polska nie zginęła" nawet aż do ostatnich czasów.

„Długo Śląsk nasz ukochany,
Bez wszelkiej obrony,
Został od swych zaniedbany
Od obcych wzgardzony,
Dzisiaj sen przerywa,
Do pomocy wzywa
We swojej niedoli
Braci dobrej woli".

Na sercu leży mu specjalnie sprawa utrzymania języka ojczystego i szerzenia oświaty wśród ludu.

„Wszyscy którzy rozum mają,
I serce po temu,
Polski język popierają
Tak zacny każdemu.
Kto oświatę szerzy,
W lepszą przyszłość wierzy,
Nie lęka się trudu
Ten przyjaciel ludu.
Jeżeliś na siłach słaby,
Lecz masz dobre chęci,
Wyszukaj dla świętej sprawy
Pracowników więcej.
Gdzie wspólników wiele,
Szczerzy przyjaciele,
Gdzie miłość, jednota
Tam też i ochota.
Dalej więc Górnoślązacy,
I wszyscy Słowianie,
Póki do nauki, pracy
Siły naszej stanie"!

Z poezyj ks. prałata Skowrońskiego zmarłego niedawno wybitnego działacza narodowego wyróżnia się piękny wiersz z r. 1894 na nutę chorałową: „Jam Zmartwychwstanie".

„Ucisk brutalny żelaznej ręki
Nielitościwie gniótł polski lud.
Zewsząd się dały usłyszeć jęki
Polskich wygnańców, sierót i wdów,
Których to zbrodnią jedyną było,
Że im dał życie nieszczęsny kraj,
Co go rozdarli przemocą wrogi
Gdy mu zabłysnąć miał swobód maj.
Co naród cierpiał, ja odczuwałem,
Jam dzielił jego rozpacz i ból.
Jak oderwany liść wód nawałem
Tak żalem miotan był umysł mój.
Lecz by się zwierzyć, uskarżyć komu,
W współczuciu brata ukoić krew,
Ni jednej duszy znalazłem czułej
Prócz szumu smętnych cmentarza drzew.
Z boleścią w sercu, ze łzą w źrenicy
W myślach mych smutnych błądziłem sam,
Grobom zwierzając mą tajemnicę,
Że z duszą Polski mój duch jest zlan.
Na grobie ojca, którego prochów
Nie mógł wydalić nieludzki kat,
Płakałem doli wygnańców braci,
Jak płacze brata rodzony brat".

Wzruszenie, jakie wieje z tych słów, maluje dosadnie rozterkę duchową poety. Dusza religijnie nastrojona, ale nieukojona tarza się w bólu i rozpaczy, lecz zwątpienie to nie trwa długo. Wiara w wpływ świata nadziemskiego pokrywa wszelkie niepewności:

„I z dzikich bólów mych nawałności
Powstaje w sercu bluźniercza myśl:
Ty dla nas Panie nie masz litości,
Ty sprzyjasz wrogom, Tyś nie nasz Bóg".
Wtem wichru pocisk rozdziera chmury,
Na krzyż się zlewa księżyca blask,
Z pod krzyża bije w zdumione oczy
Taki napisu złocisty znak:
„Jam zmartwychwstanie"! Tu serce rośnie
Rozpacz ma znika, — z ócz płyną łzy.
Ściskam oburącz krzyż i radośnie
Wołam: „O Panie dałeś mi znak!
Przebacz, ach przebacz, że małoduszny
W falach rozpaczy bluźniłem Ci.
Patrz na me serce, wszak nie ze złości
Zgrzeszyłem Tobie, ach przebacz mi.
Chłostaj nas teraz, zesyłaj kary,
Niech za Twą wolą męczy nas wróg
Ja nieułomny i pełen wiary
Wciąż wołać będę: Tyś jest nasz Bóg.
Niech dni wróg liczy naszego bytu,
Niech głosi światu nasze skonanie
Ja wierząc w przyszłość naszego ludu
Będę wciąż głosił: „Tyś zmartwychwstanie".

W nutach takich wcielał Śląski swe przywiązanie do Macierzy, odradzał wszystko co czyste i piękne, co serca miało tkliwe i czujne na powiew patriotyzmu. Ożywiony tą nadzieją o moralnej wartości i sile, nie przestawał on w swym dążeniu.

Pojąc się czarem mowy polskiej, mowy ojców i praojców, widział Ślązak moc utajoną i czarowną tej skarbnicy której mu wydrzeć chciano. Przykuwała ona go tym bardziej, że atak skierowany przeciwko niej wionął ohydą i brutalnością.

Problemat żydostwa

(ciąg dalszy)

Uczyniliśmy już na innym miejscu analizę rozwoju dziejowego wywiadu, prowadzonego od wieków przez żydów wśród społeczności aryjskiej, wskazując przyczyny i możliwości jego powstania oraz źródła, skąd czerpano potrzebne wiadomości i drogi, którymi przenikały one do sfer kierowniczych Izraela. Obecnie jesteśmy już w możności zanalizować bliżej siły wywiadu i możliwości jego wykorzystania, jakie otwarły się przed żydami w chwili obecnej wobec tak wielkiej rozbudowy ich stanu posiadania. Jak bowiem paleontologia, w dziedzinie nauk przyrodniczych, z paru odnalezionych przypadkowo kości odtwarza dokładnie szkielety organizmów zwierzęcych zaginionego świata przeddyluwialnego, tak i socjologia, z samego faktu istnienia pewnych zjawisk społecznych oraz z obserwacji ich skutków, potrafi stwierdzić z całą pewnością istnienie wywołujących je przyczyn oraz podać z całą dokładnością drogi i sposoby ich oddziaływania na organizm społeczny.

Tak to więc z przytoczonej powyżej garści danych faktycznych co do udziału żydów w rządach i zakresu w sprawowaniu przez nich władzy w poszczególnych państwach Europy i Ameryki, z jednej strony, oraz ze sposobów, w jakie sprawowanie tej władzy potrafili obrócić na swą korzyść, z drugiej, możemy obecnie odtworzyć, cegiełka po cegiełce, strukturę aparatu wywiadowczego państwa anonimowego.

Takie bowiem posunięcia na arenie polityki międzynarodowej mocarstw i państw w ostatnich paru dziesiątkach lat, w których wyniku widzimy wzrost stanu posiadania żydowskiego (klauzule mniejszościowe traktatu Wersalskiego, polityka Ligi Narodów itp.), wskazują na zwiększenie udziału i wpływów żydostwa na bieg tej polityki, a to z konieczności rzeczy musiało się opierać i opiera obecnie na dokładnej znajomości dynamiki sił wewnętrznych każdego z państw i oddziaływania nazewnątrz. Każde bowiem z takich posunięć musiało być poprzedzone głębokimi studiami i badaniem stosunków wewnętrznych i zewnętrznych każdego z państw, zważeniem wszystkich **pro i contra**, zanim żydostwo zdecydowało się na wysunięcie swych dezyderatów i uzyskało pewność ich przyznania, słowem wskazuje to na istnienie doskonale zorganizowanego wywiadu.

Obecnie, to już nie faktorzy, uczepieni przy dworach magnaterii i szlachty są nosicielami tych informacyi, lecz najwyżsi dygnitarze państwowi, jak ministrowie, kierownicy skarbowości, oświaty, sądownictwa i administracji państwowej, kierownicy najwyższych urzędów kontroli i statystyki państwowej, generałowie, naczelnicy poszczególnych prowincyj, różni atachés w ambasadach i poselstwach zagranicznych, konsulowie itd itp. Potencjalnie zatem istnieją już gotowe kadry tego aparatu. Źródła, z których mogą być czerpane potrzebne żydom wiadomości stoją przed nimi otworem. A wiadomości te, autentyczne i dostarczane z pierwszej ręki, mogą posiadać niejednokrotnie doniosłość o pierwszorzędnym znaczeniu. Są to wszelkiego rodzaju akta państwowe i archiwa poszczególnych agend państwowych. Dostęp do nich posiadają z tytułu piastowanych urzędów, osłonięci ich władzą i powagą. Widzimy zatem, iż potencjalnie istnieją dwa niezbędne składniki zorganizowania wywiadu politycznego i gospodarczego: ewentualne kadry i ułatwiony dostęp do tajnych archiwów państwowych.

Zanim jednak przystąpimy do rozpatrzenia wszelkich ewentualnych możliwości w tej sprawie, należy uczynić pewne zastrzeżenia, a to w celu łatwiejszego ich zrozumienia. Nikt bynajmniej nie ma zamiaru posądzać w czambuł wszystkich żydów, piastujących wysokie urzędy państwowe o uprawianie zdrady stanu, ale też nie o to chodzi. Nie wdając się w bliższe określenie prawne istoty czynu karalnego, nazywanego zdradą stanu, możemy powiedzieć, że w potocznym tego słowa znaczeniu rozumiemy przez taki czyn przyjmowanie pośredniego lub bezpośredniego udziału przez osobę prywatną, czy też urzędową, bez względu na charakter i wysokość piastowanego przez nią urzędu, w dostarczaniu na korzyść państw obcych wiadomości o charakterze tajemnicy państwowej, bez względu na ich wagę, których ujawnienie przynosi szkodę swemu państwu. Jakiż istotny stan rzeczy zachodzi w rozpatrywanym zagadnieniu. Po pierwsze, państwo żydowskie, pomimo niezaprzeczonego swego bytu realnego jako organizm społeczno-narodowy i polityczny, nie jest uznane oficjalnie przez ża den z rządów na kuli ziemskiej. Formalni zatem nie zachodzi tu żaden z przewidzianych wypadków zdrady stanu. Ewentualne bowiem wykorzystanie przez żydów wiadomości dla swych celów imperialistyoznych, które mogliby zdobyć drogą i w sposób wyżej wskazany, nie mogłoby być uznane za dostarczanie wiadomości na korzyść państw obcych, ponieważ państwo anonimowe de jure nie istnieje.

Pozatem, może być i taka ewentualność, że osobistości pochodzenia żydowskiego, będące członkami rządu, względnie piastujące wysokie urzędy w danym państwie, są jednocześnie — z tytułu już choćby zajmowanego stanowiska — członkami tajnego rządu państwa anonimowego, względnie sprawują ich funkcje. W tym więc wypadku niema nawet potrzeby przekazywania posiadanych przez nie wiadomości obywatelom państw obcych żydowskiego pochodzenia, indywidualnie, czy też kolegialnie. Po drugie, dostarczane i wykorzystywane w ten sposób przez imperialim żydowski wiadomości, jakkolwiek mogą nie być podawane do powszechnej wiadomości i dostępne dla ogółu, niezawsze są tajemnicą państwową o pierwszorzędnym znaczeniu, nie mniej przeto mogą mieć dla żydów poważne znaczenie. Po trzecie, stając nawet na stanowisku, że wszyscy żydzi, pozostający na wysokich urzędach w poszczególnych państwach, są ich lojalnymi obywatelami, którzy nie będą działali na szkodę w stosunku do państw obcych, nie możemy zakładać a priori, że pozostaną oni obojętnymi kółkami mechanizmu państwowego tam, gdzie posiadane przez nich wiadomości mogą się przyczynić, względnie ułatwić zaprowadzenie dezyderatów żydostwa bez jawnego działania na szkodę państwa jako takiego. W ich bowiem mniemaniu będzie to tylko działanie na korzyść swego narodu, lecz bynajmniej nie na szkodę państwa, gdyż — jak to widzimy z haseł i teoryj, wygłaszanych przez samych żydów i przez ich „mężów zaufania pochodzenia aryjskiego — nie uznają oni państwa narodowego, nie uznają, a właściwie starają się ukryć oczywistą prawdę, że tylko naród jest siłą twórczą, a państwo, będąc jego funkcją, jest o tyle silne, o ile tworzący je naród jest jego pełnym i niepodzielnym gospodarzem. Słowem, nie możemy twierdzić, aby patriotyzm żydowski pozostawał w podobnych wypadkach całkiem na uboczu, zwłaszcza że i enuncjacje żydowskie rzucają na tę sprawę pewne światło, albowiem sam Leon Blum, były premier francuski, miał wygłosić zdanie na jednym ze zjazdów żydowskich w Szwajcarii, czy gdzieindziej, jakoby jego przynależność do socjalizmu francuskiego bynajmniej nie przeszkadza mu być dobrym patriotą żydowskim. Oczywiście, że i my musimy wyznaniu temu dać pełną wiarę. Po czwarte, nie jest wykluczonym, aby którykolwiek z żydów, wysokich dygnitarzy w państwach aryjskich, o ile nie wszyscy, nie należał do głównej żydowskiej loży masońskiej Bney Brith, w której, jak wszędzie w masonerii, obowiązuje bezwzględne posłuszeństwo swym władzom przełożonym i działanie na dobro organizacji. Wszelkie zaś dalsze następstwa tej ostatniej ewentualności. są już łatwe do wysnucia.

Streśćmy obecnie wypowiedziane wyżej poglądy i wypływające z nich wnioski, które same przez się narzucają się, a więc:

a) **Możliwość istnienia wywiadu.** — Działalność imperializmu żydowskiego na arenie polityki międzynarodowej i wewnętrznej poszczególnych państw, której objawy spotykamy na każdym kroku nie tylko u nas w Polsce, wskazuje w sposób nieomal namacalny na istnienie dobrze zorganizowanego i sprawnie działającego wywiadu, gdyż jedynie na podstawie uprzednio przeprowadzonego szczegółowego zbadania istoty każdego zagadnienia politycznego, mającego jakikolwiek związek z ich polityką narodową, mogą żydzi przedkładać swe dezyderaty i następnie wprowadzać je w życie w postaci postanowień obowiązujących.

b) **Kadry aparatu wywiadowczego.** — Niezależnie od sieci wszechświatowego szpiegostwa Kominternu, które — jak to widzieliśmy wyżej — działa na korzyść imperializmu żydowskiego, udział żydów w sprawowaniu władzy we wszystkich państwach rasy białej stwarza możliwość skompletowania w ten sposób kadr aparatu wywiadowczego.

c) **Źródła informacyj.** Dostęp do tajnych akt i archiwów państwowych, do którego dopuszczeni są żydzi z tytułu pełnionych przez nich obowiązków jako wyższych i niższych urzędników państwowych, stwarza możliwość zagranicznej, wewnętrznej, gospodarczej, finansowej, na polu statystyki państwowej w sprawach przyrostu i ruchu ludności, przestępczości itd. itp.

d) **Pełne bezpieczeństwo korzystania z tych wiadomości,** z jednej strony z powodu, że dostarczający je są odsłonięci władzą i powagą pełnionych przez nich funkcji państwowych, z drugiej zaś, ze względu na rozpatrywaną wyżej trudność podciągnięcia tego rodzaju czynności pod paragrafy zdrady tajemnic państwowych i zdrady stanu, o ile okoliczność taka zachodziłaby nawet.

Takie oto są możliwości istnienia i działania tajnego wywiadu na korzyść imperializmu żydowskiego, który ma dwojakie zadania. Dostarczanie wiadomości, potrzebnych żydom do wcielania w życie imperializmu i zatajenie i bagatelizowanie takich, które mogą się okazać szkodliwe dla postulatów ich polityki narodowej.

I oto stajemy wobec tak dziwnego paradoksu politycznego, jakiego dzieje świata dotychczas nigdy jeszcze nie notowały.

Z jednej strony wszystkie państwa powołują do życia organizacje, mające za zadanie walkę ze szpiegostwem bliższych i dalszych sąsiadów oraz paraliżowanie jego skutków w celu obrony kraju we wszelkich dziedzinach i przejawach jego życia politycznego i gospodarczego. Rozciąga się ona na objekty wojskowe i środki komunikacji, chroniąc je przed ewentualnym zniszczeniem lub uszkodzeniem, a jednocześnie idzie w kierunku przestrzegania i zachowania tajemnic państwowych, dotyczących jego polityki zagranicznej, wewnętrzno-administracyjnej i gospodarczej oraz wojskowości. A więc zadaniem jej jest walka ze szpiegostwem na polu stosunków dyplomatycznych, liczebności i technicznego uposażenia armii, rozlokowania jej poszczególnych oddziałów w punktach strategicznych, planu mobilizacji na wypadek wojny, zarządzeń administracyjno - państwowych w dziedzinie wytwórczości poszczególnych gałęzi przemysłu, zwłaszcza przemysłu wojennego. Słowem każde państwo przedsiębierze wszelkie środki ostrożności ku zachowaniu tajemnic, których wykrycie mogłoby mu szkodzić zarówno podczas pokoju, jak i czasu wojny.

Z drugiej znów strony widzimy, jak też same państwa dopuszczają do najwyższych urzędów i współudziału w sprawowaniu rządów członków obcego im i wrogiego narodu. A dzieje się to na tak kruchej i błahej podstawie przygodnego posiadania przez nich obywatelstwa krajowego, w imię przestarzałej zasady przyznania równych praw obywatelskich wszystkim mieszkańcom danego terytorium państwowego. Wbrew zatem zdrowej logice faktów, że państwo żydowskie w tej czy innej formie, de facto już nie istnieje i wszyscy żydzi, bez względu na ich przynależność państwową, są przede wszystkim **jego** obywatelami, a opierając się jedynie na stronie formalnej faktu, że de jure nie jest ono uznane przez żadne z państw istniejących, dopuszcza się żydów do najwyższych urzędów i współudziału w sprawowaniu rządów. Wypływające stąd konsekwencje łatwe są do przewidzenia. Dla łatwiejszego jednak zrozumienia podłoża, na którym one powstają, pozwolę sobie przytoczyć znany objaw mentalności żydowskiej, czemu wreszcie i sami żydzi nie zaprzeczają.

Składając w sądzie przysięgę na Thorrę przez podniesienie do góry 2-ch palcy i powtórzenie jej roty za sędzią, pomimo groźby karalności za krzywoprzysięstwo, żyd moralnie nie poczuwa się do obowiązku zeznania prawdy. Dopiero, przywdziejące śmiertelną koszulę i złoży przysięgę w bóżnicy przed rabinem, można być pewnym, że zeznał prawdę, rzecz oczywista, o ile nie jest zawodowym krzywoprzysięscą.

Analogicznie dzieje się i w rozpatrywanym przez nas zagadnieniu. Żydzi uważają swą przynależność państwową, wreszcie jak i swe nazwiska urzędowe za coś przygodnego, za fakt natury czysto formalnej. Dziś jest on obywatelem państwa polskiego, jutro będzie obywatelem Francji, Włoch, czy Anglii, stosownie do okoliczności, a Radek, Unschlicht, Bela Kuhn, Leon Blum i tysiące lub dziesiątki tysięcy innych są tego namacalnym przykładem, podobnie jak Lejba Bronstein, przekształcił się na Lwa Trockiego, rozmaite Rosenbergi na baronów Montefiori, Goldbergi na Krzemińskich itd. itp. Nie są oni zatem związani ideowo i moralnie z krajem. którego obywatelstwo posiadają. Nie są zainteresowani w jego sile, a powodzenie i dobrobyt tego kraju nie leży im na sercu. Odwrotnie, czując się żydami i uznając się za obywateli państwa anonimowego, działają zawsze i wszędzie na korzyść imperializmu żydowskiego, a formalne obywatelstwo kraju, w którym chwilowo przebywają oraz wynikające z niego prawa uważają jedynie za odskocznię dla tem łatwiejszego uprawnienia swej działalności imperialistyczno-narodowej, a tem samem na szkodę tego kraju. Lecz dla wykonywania tych czynności **muszą posiadać swój tajny wywiad i przy jego pomocy właśnie wyrządzają wszystkim krajom i państwom wprost nieobliczalne szkody i straty.**

(C. d. n.)

285,000 ludzi uniknęło śmierci
w Stanach Zjednoczonych A. P. dzięki akcji bezpieczeństwa pracy

W jednym z ostatnich wydawnictw „National Safety Council" największej na świecie instytucji, zajmującej się sprawą zapobiegania wypadkom przy pracy, znajdujemy bardzo ciekawą statystykę.

Okazuje się, że w r. 1937 zginęło w Ameryce podczas pracy około 19.500 osób. Jest to liczba ogromna, jednak jeśli porównamy ją z liczbą śmiertelnych wypadków przy pracy na podstawie statystyki z 25 lat otrzymamy bardzo wydatny spadek wypadkości, będący wynikiem metodycznej i usilnej propagandy bezpieczeństwa pracy, rozwijanej od 1913 roku przez wspomnianą instytucję.

W 1913 r. liczba śmiertelnych wypadków w przemyśle i rolnictwie amerykańskim wyniosła 35.000 osób. Zważyć należy że w owym czasie tempo życia przemysłowego było niewątpliwie o wiele słabsze od dzisiejszego, to też spadek liczby wypadków blisko do połowy w rzeczywistości uważać należy za znacznie silniejszy, jeśli przyjmiemy, że prawdopodobieństwo wypadków obecnie jest dużo większe niż w roku 1913.

W okresie 25 lat, tj. od 1913 r. do 1938 r. akcja, mająca na celu popularyzację bezpieczeństwa pracy w społeczeństwie amerykańskim, doprowadziła według danych omawianej publikacji do zaoszczędzenia 285.000 istnień ludzkich. Przykład powyższy jest dowodem tego, ile można dokonać w dziedzinie bezpieczeństwa pracy; powinien on być bodźcem dla wszystkich tych, którzy obojętnie odnoszą się do sprawy bezpieczeństwa pracy, zapominając, że w Polsce ginie rocznie podczas pracy 1.000 ludzi, zaś 20.000 zostaje ciężko rannych.

Plakaty ostrzegawcze Instytutu Spraw Społeczn.
uzyskują Grand Prix w Paryżu

Pięć plakatów ostrzegawczych Instytutu Spraw Społecznych, wystawionych w dziale grafiki na Światowej Wystawie w Paryżu uzyskało najwyższe uznanie tj Grand Prix.

Autorami plakatów są pp.: T. Trepkowski, Cz. Wielhorski L. Piątkowski oraz L. Bocianowski.

O szybkim rozwoju propagandy bezpieczeństwa pracy w Polsce świadczyć może m in. fakt wzrastającego zapotrzebowania na plakaty ostrzegawcze ze strony przemysłu. I tak, jeśli liczbę plakatów nabytych przez przemysł w r. 1936 oznaczymy przez 100, to w r. 1937 otrzymamy wskaźnik 175 oraz przeszło 185 za pierwszych 5 miesięcy 1938 r. Do końca roku wskaźnik ten osiągnie niewątpliwie poziom nie niższy od 350. W ciągu trzech lat pracy Instytutu na tym polu, rozwój propagandy bezpieczeństwa pracy układa się postępie geometrycznym.

W przeciwieństwie do wielu innych krajów w Polsce kładzie się duży nacisk na to, aby plakaty ostrzegawcze, obok wartości propagandowych posiadały również duże walory artystyczne. Stać nas na to, gdyż grafika polska stoi wysoko, a artystyczny plakat spełnia jednocześnie doniosłą rolę kulturalną.

* *

Jeśli jesteś przyjacielem pisma, zapłać prenumeratę i zjednaj mu prenumeratorów!

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

Artystyczna hafciarnia i rysownia:
Eliza Meyer, 3-go Maja — w podwórzu — Specjalność: wyprawy ślubne.

Artykuły Sanitarne:
Dom Sanitarny „Eskulap", 3-go Maja 23. tel. 325-90. Właśc.: J. Wawrzyniak i Leon Kindler.
„Sanitas" Polski Specjalny Dom Higieniczny, Stawowa 10.

Broń i Amunicja:
Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2.

Bławaty:
Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl. M. Piłsudskiego 3
„Tkanina", 3-go Maja 11
Wojciechowski, Św. Jana.

Czekolady i Owoce:
Czysz, Mariacka 2
Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Szlanga, Św. Jana 12.
Cieślokowa, Pocztowa 14.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:
Jan Kluczewicz, Plebiscytowa 11, telefon 358-76.

Centrala morskich ryb:
„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice, Hala Targowa

Centrala żurnali mód:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierąckiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:
Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B. Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2
Kusz E., Św. Jana 14.

Dewocjonalia i obrazy:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Drogerie:
Drogeria Św. Jana, wł. J. Wieczorek, Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Drogeria pod Aniołem, Raciborska
Szmyt, 3-go Maja 40
Drogeria św. Barbary, wł. Dutkiewicz, Piłsudskiego 10.

Domy Towarowe:
Bracia Drost, Pierackiego
TIC, 3-go Maja 26
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego.

Farbiarnie i Pralnie Chem.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11.

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:
„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:
J. Spernol, ul. Mikołowska 19. sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu).

Galanteria:
Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul. Pieracgo
Szczepańska, Kościuszki
Palusiński, Kościuszki 5

Hurt. papieru i torebek:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

Hurt. towarów kolonialnych:
Gerlich, ul. Stawowa

Jubilerzy:
Smoczyk, ul. Młyńska 4, (gmach magistr.)

Krawcy:
Materna A., Kopernika 2 m. 1
Rozynek H., Sokolska 3
St. Inglot i J. Baran, Kościuszki 26.

Kolektury:
Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:
T. C. L., Francuska 12. tel. 302-1.
Nowicka, Pierackiego
Górski, Młyńska 4 (gmach magistratu)

Kwiaty i nasiona:
Badura F., 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, Mariacka 8
Jośko E., Hala Targowa, tel. 312-60
Müller L., 3-go Maja 16
Gawron, M. Piłsudskiego 23.

Delikatesy i ryby:
Hamburska Hala Ryb, Pierackiego

Meble
Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel. 327-22.

Maszyny i rowery:
Wiśniewski, 3-go Maja

Maszyny do pisania i liczenia:
Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej.)

Oznaki, czapki i pasy:
Józefowski, 3-go Maja
„Maraton" Kościuszki 3

Obuwie:
„Obuwnik", Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 3
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K., Św. Jana 1

Porcelana:
Eugeniusz Wacław, Pl. M. Piłsudskiego 12

Pracownia futer:
St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 21, tel. 321-12

Przybory Fryzjerskie:
A. Rulczyński, 3-go Maja 17.

Przybory Sportowe:
„Maraton", Kościuszki 3

Pracownia sukien i okryć damskich:
M. Zielaskowa, Mariacka 7 III p.

Radia:
Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:
Kawiarnia „Otto" Piłsudskiego 3
„Adria" Moniuszki 6
„Bristol" Kochanowskiego
Kalinowski, Dworcowa
Sarnowski, Mielęckiego

Skład żelaza:
Henslok, Mariacka

Skład kawy:
Kajzera skład kawy, Katowice, 21 oddziałów na Śląsku.

Salon mód:
Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich.
„Nanon", Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:
Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:
M. Kluczka, Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:
Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, M. Piłsudskiego 43, tel. 307-48

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:
„Śląska Sztuka Kościelna" J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel. 344-64.

Specjalny skład wyrobów tytoniowych gatunkowych:

Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, telefon 320-0[illegible]

Sukna:

„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1 tel. 328-42.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice, 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3.

Tapety:

Jan Kegel, Kościuszki 16.

Towary tekstylne:

H. Kasner, Kochanowskiego 1[illegible]

Towary kolonialne:

Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27
Bittmar K., Plebiscytowa 14.

Towary krótkie:

Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:

Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87

Wyroby stalowe i szlifiernia:

Kuntner J., 3-go Maja 30

Wytwórnie soków:

„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88 — tel. 328-94.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:

„Okularium", obok dworca.

Cukry i czekolada:

A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel. 624-11

Galanteria damska i męska:

Marzec, 3-go Maja 23.
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja [illegible]
Z. Proszyński, Modrzejowska 30
J. Kochanowicz, Modrzejowska [illegible]

Gabinet kosmetyczny:

„Uroda", 3-go Maja 13.

Handel win i wódek:

H. Michalski, Nowopogońska 36.

Hurtownie:

Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej

Krawcy:

„Elegancja", S. Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

Materiały i dodatki krawieckie:

B. Jarmundowicz, Mariacka 8

Materiały piśmienne:

M. Sawicz, Nowopogońska 28

Restauracje:

„Bar Polski", A. Żenczykiewicz, Modrzejowska 30
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:

J. Krawczyk, 3-go Maja 8, tel. 61-900.

Portrety:

Adolf Rączka, P. Mościckiego 12

Przedsiębiorstwo przewozowe:

„Wygoda" K. Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14.

Przybory szewskie:

A. Kowalski, Nowopogońska 28

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:

„Uniwersum", 3-go Maja 32

Składnica Harcerska:

ul. Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:

Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29, tel. 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19

Skład sukna:

Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skl. fabryczny J. Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49

Skład żelaza:

„Metalurgia", Warszawska 8, tel. 61-790.

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:

M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki

W. Drabik, 3-go Maja 5, tel. 616-85
A. Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21, tel. 615-68

Tkalnia wyrobów włókienniczych:

L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5

Wyroby skórzane i przybory podróżne

Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6, tel. 63-052.
Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 23.

Wytwórnia bielizny:

„Patria", 3-go Maja 30

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:

St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63 — Piłsudskiego 41, tel. 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:

M. Florian, Modrzejowska 35

Zakład rysowniczy

Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:

Fr. Flak, Pszenna 14 (Pogoń)

Rybnik

Dom Towarowy:

Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fryzjerzy:

„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:

Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:

Gorzyc W., 3-go Maja 1

Obuwie:

A. Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2
W. Wypiór, Rudzka 12

Porcelana:

Noga J., Rynek 4

Rowery i warsztat reperacyjny:

St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:

R. Jonderko, Korfantego 4a

Skład żelaza:

Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:

J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:

K. Czaja, Raciborska 4

Maszyny do pisania i powielania:

„Maszynopis", Korfantego 4

Pszów

Restauracje:

Musioł, pl. św. Jana 1

Knurów

Skład mebli:

J. Ostojski, Rybnicka 23.

Rydułtowy

Radia i rowery:

Próbny A., Klasztorna 1

Odzież:

Połomski, Rydułtowy.

Odbiorniki radiowe i rowery:

Jonderko, Rydułtowy.

Konfekcja damska i męska

T. Szuła, Rydułtowy

Tarnowskie - Góry

Domy Towarowe:

T. I. C. Sp. z o. o., Krakowska 11, tel. 542-67

Fabryka wódek i soków:

F. Rutkowski, Rynek 18 Tel. 540-87
G. Misch, wszelkie soki, Kościelna 15 — Tel. 540-98

Księgarnia i skład papieru:

E. Jojko i Ska, Krakowska 7

Mistrz obuwniczy:

Fr. Gleser, Górnicza 16

Piekarze:

F. Bieniok, sprzedaż drożdży, św. Barbary.

Pierwszorzędny warsztat siodlarski i tapicerski:

Krol Emil, Strzelecka 24

Rowery, części, wózki dziecinne.

Bursig Berthold Nakło Śl.

Rzeźnictwo:

Pyka, Nakielska 5.

Skład kolonialny i palarnia kawy:

Penkala Konrad, Sienkiewicza 18

Skład skór i cholewek

A. Adamusiński, Tylna 2.
E. Mross, Krakowska 15.

Składy kolonialne:

M. Joszt, Rynek 10
K. Broja, Kościelna 15
R. Gawroński, Karola Miarki 11
P. Ordon, Rynek 8 Telefon 54.118
E. Borzucka, Rynek 17.
K. Ordon, Powstańców 13
T. Piontek, Nakielska 5.

Skład wełny i wytwórnia trykotów:

wł. H. Albit i M. Tlołka, Rynek 3

Skład porcelany i szkła:

Ig. Florczak, Gliwicka 6.

Skład fabryczny mebli.

Bracia Jojko, pl. Żwirki i Wigury

Zakład fryzjerski:

P. Ziemba, Pl. Żwirki i Wigury 4
I. Białas, św. Barbary
Zakład pogrzebowy i warsztat stolarski:
Tomsik Alfred, Gliwicka 27.

Piekary Śląskie

Artykuły kuchenne:

Juliusz i Eryk Mystol, 3-go Maja 43.

Bławaty i galanteria:

A. Klimek, Piłsudskiego 35.
E. Borysiewicz, 3-go Maja 4-6
Kaspruś, 3-go Maja 47

Dom towarowy:

Julian Pieczka, 3-go Maja 52, tel. 530-79

Drogerie:

Drogeria pod Białym Orłem, A. Bodylak, 3-go Maja

Instrumenty muzyczne i rowery:

Fr. Puschke, 3-go Maja 19.

Jubiler, zegarmistrz i optyk:

Wilhelm Scholz, Piekary Śl., tel. 531-24.

Skład skór i przyborów szewskich:

Banduch, 3-go Maja 30.

Skład kolonialny:

Franczok, 3-go Maja 12

Składnica mąki:

Młyna Król-Huckiego, filia III, 3-go Maja

Hurt. tow. spożywczych:

Gerhard Kusz

Zakład sztuki kościelnej:

Kazimierz Schaefer, Piekary Śl.

Fabryka pończoch „Stara Sosnowiczanka" Jana Gaika, Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 617-84.

Ogłoszenie w Narodowcu daje korzyść!

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Konopnickiej 5, tel. 335-67.
Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **DROBNE** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Tadeusz Tymowicz, Katowice.